

Arkadiusz Modrzejewski

Kwestie społeczno-polityczne w trójmiejskich przemówieniach i homiliach papieża Jana Pawła II

Zeszyty Gdyńskie nr 4, 141-150

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arkadiusz Modrzejewski

KWESTIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE W TRÓJMIEJSKICH PRZEMÓWIENIACH I HOMILIACH PAPIEŻA JANA PAWŁA II

W okresie swojego bez mała dwudziestosiedmioletniego pontyfikatu, papież Jan Paweł II odbył wiele pielgrzymek i podróży apostolskich. Był godnym kontynuatorem misji swojego poprzednika na Tronie Piotrowym, to jest papieża Pawła VI, który zasłużył sobie na miano „papieża-pielgrzyma”. Pielgrzymki i podróże apostolskie miały nie tylko charakter religijny i duszpasterski, aczkolwiek ten ich aspekt uznawany był za najistotniejszy. Ale były też okazją do popularyzacji papieskiego nauczania społecznego; dawały impuls do aktywizacji społeczeństw, co jest interpretowane nierzadko jako początek transformacji systemowych w krajach autorytarnych, w tym w tak zwanym bloku państw komunistycznych, a zwłaszcza w Polsce, którą papież do 1989 roku – symbolicznej daty początku przemian ustrojowych – odwiedził trzykrotnie (w 1979, 1983 i 1987 r.)¹.

W Trójmieście i na Pomorzu Gdańskim Jan Paweł II gościł dwukrotnie. Po raz pierwszy w dniach 11–12 czerwca 1987 roku. Homilie i przemówienia wygłosił w Gdyni i Gdańsku. Drugi raz gościł na ziemi pomorskiej dwa naście lat później, to jest w dniach 5–6 czerwca 1999 roku. Podczas drugiej wizyty odwiedził nie tylko aglomerację trójmiejską – Gdańsk i Sopot, ale również niewielki Pelplin – stolicę diecezji i siedzibę biskupa pelplińskiego (w latach 1824–1992 chełmińskiego). Gościł również w nieodległym Elblągu².

¹ Por. G. Wiegel, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, Poznań 1995; B. Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, Warszawa 1997; J. Kowalczyk, *Papież i dyplomacja pokoju*, „Ethos” 2003, nr 63–64, s. 168–173; M. Wilk, A. Dyszlewska i B. Miernik, *Jan Paweł II. Wielki dyplomata i polityk*, Łódź 2006; M. Spieker, *Misja świeckich. Procesy transformacji w krajach postkomunistycznych z perspektywy chrześcijańskiej nauki społecznej*, (w:) *Nowy porządek wolności. Etyka społeczna Jana Pawła II – wizja dla zjednoczonej Europy*, red. Ch. Böhr i S. Raabe, Kraków – Warszawa 2007, s. 127–140.

² Por. H. Pacholska, *Jan Paweł II na Pomorzu – podstawowe kalendarium*, (w:) *Moje*

Podczas obu wizyt wygłosił w sumie kilkanaście przemówień i homilii, w których poruszył, oprócz zagadnień religijnych i teologicznych, również ważne kwestie społeczno-polityczne. Najbardziej doniosłe słowa padły podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do Trójmiasta. W zbiorowej pamięci Pomorzan utkwiły zwłaszcza trzy homilie: gdyńska do ludzi morza, u stóp pomnika Obrońców Westerplatte oraz na gdańskiej Zaspie. Dokonał w nich wykładu chrześcijańskiej, a zarazem personalistycznej koncepcji etyczno-antropologicznej. Ze względu na formę homilii kwestie te zostały jedynie za-sygnalizowane. W tym artykule podjęto się próby ich analizy i interpretacji w szerokim kontekście myśli papieskiej. W trójmiejskich przemówieniach i homiliach Jan Paweł II w zasadzie ujawnił swoją postawę filozoficzną. Uka-zał się jako intelektualista, myślący w kategoriach uniwersalistycznych, głę-boko jednak zakorzeniony w kulturze narodowej, podkreślający silne przy-wiązanie do ojczyzny i narodu. Dał się także poznać jako filozof-personalista, dla którego najwyższą wartością jest osoba ludzka z jej uniwersalnymi przy-miotami, to jest przyrodzoną godnością i wolnością³.

Pierwsza trójmiejska pielgrzymka papieska przypadła w okresie schyłko-wym dla Polski Ludowej. Wciąż żywa była pamięć o sierpniu 1980 roku, o rodzącej się w Gdańsku „Solidarności” oraz o wydarzeniach związanych z wprowadzeniem 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. I chociaż Papież nie zawsze wprost, ale niekiedy w sposób metaforyczny nawiązywał do tych kluczowych dla najnowszej historii Polski wydarzeń, wskazując szczegól-nie na znaczenie solidarności jako istotnej tak w relacjach międzynaro-dowych, jak międzyludzkich zasady społecznej. „Jakże doniosły jest fakt – gło-sił podczas gdyńskiej homilii – że to właśnie słowo „solidarność” zostało wy-powiedziane tutaj, nad polskim morzem. Że zostało wypowiedziane w nowy sposób, który równocześnie potwierdza jego odwieczną treść”⁴. Posłużył się, snując dalej swój wywód, alegorią morza jako miejsca, które nie tyle dzie-li ludzi, ale raczej ich łączy. Morze zostało podniesione w tej homilii do ran-gi łącznika narodów, pokazane jako miejsce spotkań międzyludzkich i mię-dzykulturowych, z których rodzi się solidarność. „Morze – stwierdzał Pa-pież – mówi człowiekowi o potrzebie szukania się nawzajem. O potrzebie so-lidarności. Międzyludzkiej i międzynarodowej” (s. 469). Jan Paweł II sporo uwagi poświęcił problemowi solidarności zarówno w papieskim nauczaniu

spotkania z papieżem Janem Pawłem II, red. J. Kulas, Pelplin 2008, s. 391–397.

³ Por. A. Modrzejewski, *Uniwersalistyczna wizja ładu światowego w personalistycznej optyce Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Gdańsk 2009.

⁴ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2006, s. 469. Wszystkie cytaty przemówień i homilii trójmiejskich pochodzą z tego zbioru. Przy kolejnych odwołaniach się do ich treści będę podawał w nawiasach w tekście jedynie numer strony.

społecznym, jak i, jeszcze jako uczony filozof i teolog, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w pracach etyczno-antropologicznych.

Pojęcie „solidarność” odnosił zarówno do relacji międzyosobowych, jak i międzynarodowych, nadając mu także wymiar globalny. W katolickiej doktrynie społecznej na ogół rozumnie się przez nią „wzajemną więź i zobowiązania między osobami”⁵. Jest ona wyrazem wzajemnej odpowiedzialności za siebie członków społeczeństwa, oznacza ostatecznie odpowiedzialność wszystkich za wszystkich. Społeczeństwo składa się z sieci różnych powiązań i współzależności, mających naturę ekonomiczną, polityczną i kulturową. Chodzi o to, aby w tej sieci powiązań i współzależności jednostki tworzące zbiorowość uznały się wzajemnie za osoby z całym bagażem konsekwencji z tego wynikającym. Papież Polak zauważył w encyklice ogłoszonej w roku pierwszej trójmiejskiej wizyty, że „*Solidarność* pomaga nam dostrzec „drugiego” – *osobę, lud czy naród* – nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako „podobnego nam”, jak „pomoc”, czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem „uczty życia”, na którą Bóg zaprasza jednako wszystkich”⁶. Relacje między ludźmi winny zatem wyróżniać się szeroko rozumianą współpracą. Jest ona właściwym aktem solidarności tak między jednostkami, jak narodami. Solidarność oznacza przeto personalizację i humanizację relacji między podmiotami życia społeczno-ekonomicznego i politycznego. Człowiek za jej sprawą przestaje być traktowany jako narzędzie w realizacji interesów politycznych czy ekonomicznych, stając się rzeczywistym podmiotowym współuczestnikiem życia społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego⁷. Podczas gdyńskiej homilii Jan Paweł II skonstatował: „Solidarność to znaczy sposób bytowania wielości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielości mniejszej i większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka” (s. 470).

Należy zauważyć, że zasada solidarności w filozofii społecznej reprezentowanej przez Papieża powiązana jest ściśle z zasadą dobra wspólnego. Człowiek uchodzący za jednostkę solidarną nie tylko spełnia swoje obowiązki,

⁵ J. Höffner, *Gospodarka światowa w świetle katolickiej nauki społecznej*, (w:) *Ordo socialis. Kościół i ekonomia*, Warszawa 1996, s. 25.

⁶ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, (w:) *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, nr 39.

⁷ Por. J. Kondziela, *Pokój – rozwój – solidarność*, „Ethos” 1990, nr 11–12, s. 320–322.

wynikające z przynależności do określonej wspólnoty, ale dokonuje czynów, mając na uwadze dobro wspólne. Dlatego też świadomość tego dobra mobilizuje go do podejmowania różnych inicjatyw w taki sposób jednak, by nie naruszały uprawnień pozostałych członków wspólnoty, co byłoby zaprzeczeniem zasady uczestnictwa w jej przedmiotowym, to jest wskazującej części w strukturze wspólnotowej ludzkiego działania i bytowania, aspekcie. W pewnych okolicznościach zasada solidarności domaga się wszakże od członka wspólnoty działań niejako wkraczających w zakres uczestnictwa drugiej osoby. Dochodzi do tego wówczas, gdy osoba ta nie jest w stanie poradzić z sobie z ciążącymi na niej obowiązkami. Stąd wymagane jest odniesienie do dobra wspólnego, które „musi być stale żywe” po to, by „człowiek wiedział, kiedy wypada podjąć coś więcej ponad swoją zwyczajną część w działaniu i odpowiedzialności”⁸.

Zasadniczy aspekt solidarności dotyczy wymiaru interpersonalnego w ramach naturalnych wspólnot, takich jak rodzina czy naród. Niemniej odnosi się ona również do relacji międzynarodowych i międzypaństwowych i to w ściśle personalistycznym znaczeniu, to jest w wymiarze „ku-osobowym”. Za realizację zasady solidarności na płaszczyźnie międzynarodowej nie są odpowiedzialne mniej lub bardziej anonimowe siły czy zbiurokratyzowane instytucje, ale konkretni ludzie, każdy na swój sposób i względem swoich możliwości i umiejętności. Papież konstatawał: „W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady: „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko wedle zasady: „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich” (s. 469). Stąd też pierwszym wyzwaniem, przed którym stoją architekci rzeczywistości społecznej, w tym szczególnie międzynarodowej, jest stworzenie warunków na poziomie globalnym nazywanych klimatem solidarności. Jest on wyrazem świadomości istnienia światowego dobra wspólnego. Papież w jednym z orędzi stwierdził, że „solidarność i współpraca o zasięgu światowym są nakazem etycznym, skierowanym do sumień jednostek i do poczucia odpowiedzialności wszystkich narodów”⁹. Interpersonalne rozumienie solidarności jako wzajemnej więzi i zobowiązania między osobami zostało przeniesione na grunt stosunków międzynarodowych. Jan Paweł II rozciągnął moralny imperatyw na wszystkich członków społeczności międzynarodowej, czyniąc tym samy z solidarności

⁸ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, (w:) tegoż, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 323–324.

⁹ Jan Paweł II, *Pokój jest wartością, która nie zna podziałów na Północ-Południe, Wschód-Zachód: jest tylko jeden pokój*, (w:) Paweł VI, Jan Paweł II *Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, Rzym – Lublin 1987, s. 183.

„powołanie” każdego człowieka. Dlatego ma ona charakter uniwersalnej zasady. „Pojęcie solidarności pozwoliło mu [to jest Karolowi Wojtyła – A.M.] mówić o indywidualnym podmiocie w kategoriach uniwersalnej *communio*”¹⁰.

Papież Jan Paweł II był zdania, że współzależności w stosunkach międzynarodowych należy zastąpić solidarnością, która niweluje w istocie wszelkie przejawy dyskryminacji i dominacji. Prowadzi natomiast do ustanowienia pokoju na świecie, jako że przyczynia się do usuwania rzeczywistych przyczyn konfliktów i napięć w stosunkach międzynarodowych, będących następstwem dysproporcji rozwojowych i związanych z dostępem do zasobów ekonomicznych i naturalnych. „Kultura solidarności – zauważał Papież – jest ściśle związana z wartością pokoju, który stanowi podstawowy cel każdego społeczeństwa oraz współistnienia ludzi w społecznościach narodowych i międzynarodowych”¹¹.

Jan Paweł II widział szanse dla powstania solidarnego i pokojowego ładu światowego, gdy spełnione zostaną liczne postulaty, a w tym, by:

- silniejsze państwa i narody porzuciły ideologię i politykę hegemonii oraz wyzbyły się dążeń imperialnych, także w sferze ekonomicznej, której wyrazem jest ideologia i praktyka neokolonializmu,
- państwa bogatsze poczuwały się do moralnej odpowiedzialności za inne narody, w tym również za przygotowanie państw uboższych do funkcjonowania w ramach gospodarki wolnorynkowej,
- system międzynarodowy był oparty na powszechnej równości państw i narodów oraz poszanowaniu różnorodności,
- podmiotowo traktowane były tak jednostki, jak całe narody,
- wyeliminowane zostały wyzysk i ucisk,
- przewyciężyć podziały świata na przeciwstawne bloki ideologiczne, militarne, kulturowo-cywilizacyjne, jak również ekonomiczne¹².

Papież z Polski nie ograniczał pojęcia solidarności do formy „jałmużny”, wsparcia finansowego czy to w formie pomocy bezzwrotnej czy preferencyjnych pożyczek. W jego opinii: „Nie wystarczy dawać ubogim, z tego, co zbywa, ale potrzebna jest pomoc do włączania się w proces rozwoju gospodarczego, i cywilizacyjnego [okazywana] całym Narodom, które są z niego wykluczone czy postawione na uboczu”¹³. Mając na uwadze swoistą ułomność wolnego rynku, który nie niweluje dysproporcji rozwojowych między

¹⁰ F. Adornato, *Karol Wojtyła: jedyny (ostatni?) filozof moralista naszego czasu*, „Ethos” 2002, nr 59–60, s. 44.

¹¹ Jan Paweł II, *Dialog między kulturami drogą cywilizacji miłości i pokoju. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2001 r.*, (w:) www.opoka.org.pl

¹² J. Kondziela, *Pokój w nauce Kościoła. Pius XII – Jan Paweł II*, Lublin 1992, s. 65.

¹³ Jan Paweł II, *Dialog między kulturami ...*

bogatymi krajami określanymi ogólnie jako Północ a biednymi społeczeństwami tak zwanego Południa, i który nie jest w stanie zaspokoić wielu ludzkich potrzeb, Papież twierdził, że na państwach bogatych ciąży odpowiedzialność podjęcia trudu włączenia państw biednych do światowego systemu ekonomicznego. Jan Paweł II upatrywał szans poprawy globalnej sytuacji ekonomicznej w opracowaniu nowej wizji „całościowego postępu zgodnego z zasadą solidarności, [...] integralnego i zrównoważonego rozwoju społeczeństwa, który pozwoli wszystkim jego członkom realizować swój potencjał”¹⁴. Wzywał więc m.in. do rozwiązania problemu zadłużenia zagranicznego, który „nęka od wielu lat kraje ubogie” i przyczynia się do ograniczenia twórczych inicjatyw jednostek i społeczeństw, mających na celu zaspokojenie ich potrzeb bytowych, „od których zależy także bogactwo narodów”¹⁵.

W trójmiejskich homiliach papieskich z czerwca 1987 roku pojawia się krytyka ideologii, głoszących nieuchronność podziałów, którym towarzyszą konflikty i wojny. Była to z pewnością przede wszystkim aluzja do ideologii marksistowsko-leninowskiej, czyniącej z walki motor postępu społecznego. W Gdańsku Papież wprost nawiązał do teorii „walki klas” (s. 494). W gdyńskiej homilii natomiast stawiał retoryczne pytanie o to, czy „przyszłość, lepsza przyszłość, może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw na drodze wzajemnej walki” – „Walki systemu przeciw systemowi, narodu przeciw narodowi – wreszcie: człowieka przeciw człowiekowi!” (s. 469). Swego rodzaju odpowiedzi udzielił w homilii wygłoszonej podczas mszy świętej dla ludzi pracy na gdańskiej Zaspie: „Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności” (s. 494).

Drugą ważką kwestią poruszoną przez Jana Pawła II był problem pracy ludzkiej. Ani czas ani miejsce, w którym wypowiedział słowa dotyczące pracy człowieka nie są przypadkowe. W kilku zdaniach trójmiejskich homilii w syntetyczny sposób przedstawił założenia teorii antropologicznej, w której zawierała się kwestia pracy, a właściwie człowieka – osoby, to jest podmiotu pracy. Papież Polak podkreślił podmiotowy charakter pracy, co stawia jego teorię w opozycji nie tylko do koncepcji marksistowskich, ale również, a może przede wszystkim, liberalnych. „Praca – głosił podczas mszy na Zaspie – nie może być traktowana – nigdy i nigdzie – jako towar, bo człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę wchodzi on poprzez całe swoje człowieczeństwo i całą swą

¹⁴ Tenże, *Poszanowanie praw człowieka warunkiem prawdziwego pokoju. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1999 r.*, (w:) www.opoka.org.pl.

¹⁵ Tenże, „*Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!*”. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2000 r.*, (w:) www.opoka.org.pl

podmiotowość. Praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracujących” (s. 493). Sprzeciwiając się uprzedmiotowieniu pracy ludzkiej, nawoływał do tego, by przywrócić jej „pełny wymiar osobowy i społeczny” (s. 492).

Ujmując pracę od strony podmiotowej, Jan Paweł II ukazał przede wszystkim człowieka – osobę, to jest sprawcę i twórcę pracy i jej dzieł¹⁶. Stąd „właściwie nie praca jest podstawowym i pierwszorzędnym przedmiotem rozważań i ich celem, ale człowiek, człowiek pracujący”¹⁷. Rozważania te dotyczą najgłębszej sfery człowieka, czyli jego osobowego istnienia. Praca stanowiła dla Papieża Polaka podstawową formę bytowania ludzi na ziemi. Jej istotą nie jest jednak tylko zdobywanie dóbr materialnych, zapewniających człowiekowi i jego rodzinie przetrwanie, gdyż z jej dzieł tworzy się kultura, a osoba ludzka wyraża poprzez pracę samą siebie. Z pojęciem „praca” wiąże się nade wszystko zagadnienie podmiotowości ludzkiej. Dla Papieża Jana Pawła II oczywisty był prymat osoby. Jako podmiotowi przysługuje jej pierwszeństwo. Mimo, że jest ona powołana i przeznaczona do pracy, to „praca jest „dla człowieka”, a nie człowiek „dla pracy”¹⁸. Człowiek, jego godność, jest przeto właściwą i pierwszorzędną miarą pracy. Praca nie jest wartością autoteliczną. Dlatego człowiek nie powinien niejako „zatracać się” w pracy. Lecz być jej rzeczywistym celem i stanowić o jej wartości¹⁹. Snując rozważania na temat pracy ludzkiej, Papież nawiązał też *explicite* do kwestii zasadniczych dla polskiego świata pracy końca lat 80. Zwrócił uwagę na prawa pracownicze, w tym prawo pracujących do zrzeszania się i tworzenia niezależnych od państwa związków zawodowych. Stwierdził wprost, że człowiek jako podmiot pracy ma prawo do współuczestniczenia w zarządzaniu warsztatem pracy, ma też prawo do „pracowniczej samorządności – czego wyrazem są między innymi związki zawodowe” „niezależne i samorządne”²⁰. Wypowiadając te słowa, Jan Paweł II nie tylko poparł aktualne dążenia polskiego ruchu pracy, stojącego w opozycji do rządzącego reżimu, ale przypomniał oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego, wyrażone w jego doktrynie społecznej, które od papieża Leona XIII, a ściślej od ogłoszenia w 1891 roku encykliki *Rerum novarum*, jasno formułuje katalog praw pracowniczych, w tym m.in. prawo do strajku, prawo do zakładania wolnych związków zawodowych i prawo do współwłasności środków produkcji – tak zwany akcjonariat pracowniczy²⁰.

¹⁶ A.M. Wierzbicki, *Podstawowy wymiar ludzkiego bytowania. Jana Pawła II ewangelia pracy*, „Ethos” 2003, nr 63–64, s. 200–201.

¹⁷ J. Galkowski, *Podstawowy wymiar bytowania. Szkice o Jana Pawła II filozofii pracy*, Warszawa 1992, s. 85.

¹⁸ *Laborem exercens*, (w:) *Encykliki Ojca Świętego...*, nr 6.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. C. Skrzyszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003.

W kontekście tym pojawił się też problem roli państwa w relacjach społeczno-ekonomicznych. Papież otwarcie stawał w opozycji do koncepcji kolektywistycznych. Był także krytykiem modelu *welfare state* i koncepcji „trzeciej drogi” – choć niekiedy niesłusznie doktrynę jego nazywano „trzecią drogą”²¹. Uważał, że realizacja założeń tak ideologii kolektywistycznych, jak wizji państwa dobrobytu, prowadzi do ograniczenia ludzkiej wolności i aktywności. Przenosi indywidualną odpowiedzialność z człowieka na organa biurokratyczne. W efekcie uderza to w podmiotowość człowieka oraz w jego wymiar społeczny, którego Papież nie sprowadzał do ograniczenia jednostki, ale rozumiał jako właściwą formę realizacji jej możliwości i talentów – tylko we wspólnocie i poprzez życie wspólnotowe osoba kształtuje samą siebie. Państwu powierzał rolę stworzenia warunków dla rozwoju osobowego człowieka. Nie powinno jednak ingerować zbyt silnie, tak by nie ograniczać inicjatyw jednostek. Działanie państwa i jego organów nakierowane na zawłaszczanie „przestrzeni” dla samorealizacji człowieka jest w istocie skierowane przeciw społeczeństwu. Dlatego że dobro wspólne w rozumieniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II oznacza w zasadzie stworzenie warunków dla samorealizacji wszystkich członków wspólnoty. Stąd też, w przekonaniu Jana Pawła II, „jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw – nawet, gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji „społecznej” – jest, niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru – przeciw dobru wspólnemu” (s. 494).

Podjmując wątek antropologiczny, Papież *implicite* nawiązał polemikę z nurtami materialistycznymi i utylitarystycznymi. Na Westerplatte poruszył ważką kwestię etyczną supremacji „być” nad „mieć”. Jan Paweł II uważał, że odwrócenie tego porządku prowadzi w istocie do deprecjacji samego człowieczeństwa, także w wymiarze eschatologicznym (s. 479). Prymat wartości „być” nad wartościami materialnymi wyrażonymi w metaforze „mieć” jest elementem postulowanej przez Papieża Polaka „cywilizacji miłości”. Ta struktura, której autorstwo przypisuje się papieżowi Pawłowi VI, jest wizją etycznego ładu światowego, w której nadrzędną wartością jest godność osoby ludzkiej. Jej przeciwieństwem jest „cywilizacja spożycia”, oznaczająca prymat wartości materialnych, w której człowiek, zwłaszcza drugi człowiek, traktowany jest instrumentalnie jako narzędzie do uzyskiwania korzyści czy to indywidualnych (liberalizm utylitarystyczny) czy to kolektywnych (kolektywizm marksistowski). Jeszcze jako metropolita krakowski i profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Karol Wojtyła zauważył:

²¹ Por. na przykład W. Myslek, *Jan Paweł II wobec kwestii społecznej w Europie*, (w:) *Unia Europejska – społeczne i gospodarcze aspekty integracji*, red. Z. Biegański i J. Jackiewicz, Warszawa 2008, s. 58.

„Uznawać godność człowieka, to znaczy wyżej stawiać jego samego niż wszystko, cokolwiek od niego pochodzi w widzialnym świecie. Wszystkie dzieła i wytwory człowieka skryształizowane w cywilizacjach i kulturach stanowią tylko świat środków, którymi człowiek posługuje się w dążeniu do właściwego celu. Człowiek nie żyje dla techniki, cywilizacji, czy nawet kultury; żyje natomiast przy ich pomocy, zachowując stale swoją własną celowość”²².

Papież Jan Paweł II podczas homilii na Westerplatte streścił założenia antropologii personalistycznej, której był współautorem – by przypomnieć tu tylko monumentalne dzieło *Osoba i czyn*. Podkreślił podmiotowy charakter osoby ludzkiej, odrzucając idee kolektywistyczne, w których deprecjonuje się wartość jednostki – jak głosi jedno ze sztandarowych haseł kolektywizmu: „jednostka – zerem, jednostka – bzdurą”²³. Owa podmiotowość, o której wspominał Papież, jest źródłem niezbywalnych praw człowieka, z których najistotniejszym jest prawo do życia i zachowania godności ludzkiej (s. 477–478). W nauczaniu papieskim kładzie się nacisk na indywidualną samorealizację, na prawo jednostki do wyrażania siebie i wyboru drogi życiowej zgodnie ze swoim powołaniem. Jednocześnie wskazuje się na społeczny charakter ludzkiej egzystencji. Człowiek jest bytem społecznym, co implikuje nie tylko prawa, ale i obowiązki względem pozostałych członków zbiorowości. Jest więc myśl papieska zarówno opozycyjna w stosunku do kolektywizmu, jak i indywidualizmu, który odrzuca koncepcję dobra wspólnego, aprobując wrodzony egoizm ludzki. Sprzeciwiając się indywidualizmowi, Karol Wojtyła pisał: „Człowiek znajduje w sobie pewną konieczność do współżycia z innymi i konieczność tę nosi w sobie i z sobą wszędzie, nawet wówczas, gdy się od ludzi odłącza. Całe życie ludzkości w ramach społeczeństw rodzi się z tej naturalnej konieczności. Nie jest ono więc przedmiotem wyboru ze strony woli”²⁴. Stąd Wojtyłowa wizja relacji między jednostką a społeczeństwem zakłada społeczną egzystencję człowieka, wiarę w istnienie dobra wspólnego, ale jednocześnie niepowtarzalność i jedyność każdego ludzkiego „ja”, jego prawo do samostanowienia i samorealizacji, ale również jego obowiązki względem zbiorowości i pozostałych członków wspólnoty. Koncepcję tę syntezują słowa wypowiedziane podczas homilii pod pomnikiem obrońców Westerplatte: „Wszyscy pragną świata bardziej ludzkiego, w którym każdy mógłby znaleźć miejsc odpowiadające jego powołaniu. W którym każdy mógłby być podmiotem swego losu, a równocześnie

²² K. Wojtyła, *Człowiek jest osobą*, „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 52.

²³ Por. J. A. Kłoczowski, *Antropologia miłosierdzia. Obraz człowieka jako punkt wyjścia do rozumienia nauki społecznej Jana Pawła II*, (w:) *Nowy porządek wolności...*, s. 34.

²⁴ K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 89.

współuczestnikiem wspólnej podmiotowości wszystkich członków swego społeczeństwa. Współtwórcą domu przyszłości, który wszyscy razem muszą budować, świadomi swych obowiązków, ale także swoich niezbywalnych ludzkich praw” (s. 476).

Druga pomorska pielgrzymka Papieża Polaka przypadła na już zupełnie inny okres w dziejach Polski i świata. W przemówieniach i homiliach Jan Paweł II skoncentrował się bardziej na kwestiach religijno-moralnych niż społeczno-politycznych. Niemniej nawiązał do dziejów najnowszych. Zarówno do roku 1939 (przygotowywano się wówczas do obchodów 60-tej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej), jak do pokojowej rewolucji „Solidarności”, która w 1989 roku doprowadziła do zmiany rządów w Polsce. Powstanie NSZZ „Solidarność” uznał Papież jako „przełomowe wydarzenie w historii naszego narodu, ale także w dziejach Europy” (s. 1019). Słowa papieskie ważne są zwłaszcza dzisiaj, kiedy toczy się nieformalny spór w środowiskach intelektualnych i opiniotwórczych Europy o to, które z wydarzeń z najnowszych dziejów Starego Kontynentu stanowi koniec epoki systemów realnego socjalizmu i rywalizacji zimnowojennej. Papież podczas sopockiej homilii stwierdził: „„Solidarność” otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej na dwa bloki” (s. 1019).

W trójmiejskich przemówieniach i homiliach papież Jan Paweł II zawarł najważniejsze tezy katolickiej filozofii społecznej. Poruszył w nich – zwłaszcza podczas pierwszej wizyty w 1987 roku – aktualne problemy społeczno-polityczne. Nie unikał przy tym tematów kontrowersyjnych, czyniąc wyraźne aluzje pod adresem polskich władz schyłku lat 80., nawiązując również do wydarzeń z najnowszej historii Polski, szczególnie zaś do powstania NSZZ „Solidarność”. Przesłanie papieskie posiada jednak o wiele bardziej uniwersalny charakter. I chociaż wygłoszone w Trójmieście, idee Papieża Polaka, dotyczyły powszechnych problemów, z którymi mierzył się człowiek na progu nowego Millennium. Więcej nawet, wiele kwestii społecznych pozostaje nader aktualnych. Patrząc na współczesne stosunki społeczne, relacje międzyludzkie i międzynarodowe, dostrzega się deficyt solidarności zarówno w wymiarze lokalnym, jak globalnym, supremację wartości materialnych względem wartości duchowych oraz deprecjację wartości pracy ludzkiej i jej uprzedmiotowienie poprzez podporządkowanie kapitałowi i zyskowi. Papież dostrzegał kryzys człowieczeństwa we współczesnym, postzimnowojennym świecie, dlatego głosił potrzebę budowania „cywilizacji miłości” na różnych poziomach stosunków społecznych.